Dziennik Powszechny Krajowy.

W SOBOTĘ dnia 30 Lipca 1831 roku. Nro 208.

Część Urzędowa.

KOMITET ZIEM RUSKICH.

W skutek postanowienia Rządu Narodowego z dnia 19 lipca 1831 r. Nro. 7729. upoważniaiącego Komitet ziem ruskich, obeymuiących Woiewództwa Wołyńskie, Podolskie i Kiiowskie, do trudnienia się tem wszystkiem, co tylko z powiększeniem w rzeczonych Woiewództwach siły zbroyney, obmyśleniem i użyciem na ten cel funduszów, dostarczaniem Rządowi potrzebnych w każdem zdarzeniu wyiaśnień, tudzież udzieleniem osobom z tychże Woiewództw przybywaiącym wszelkiey pomocy, związek mieć może, Członkowie tegoż Komitetu, zebrawszy się po raz pierwszy, osądzili że naypierwszym ich obowiązkiem iest ogłoszenie aktu zawiązania swoiego, i zdanie sprawy tak przed komittentami swoiemi, iako też przed publicznością, z ducha w którym działać zamyślaią.

Rodacy! iednym z nayświętszych celów powstania narodowego, iest połączenie w iedną rodzinę rozerwanych przemocą synów wspólney Oyczyzny. Ku temu wielkiemu celowi zmierzaią nieustaiące narady seymuiących, wysilenia bohaterskiey odwagi polskich żołnierzy, niezliczone ofiary mieszkańców wszelkiego stanu, natężenia rozpaczy wyłamuiących się z pod iarzma Obywateli ziem ruskich, iednem słowem: rozwinięte działania wszystkich sił moralnych i fizycznych narodu. W tym wielkim celu Komitet prace swoie rozpoczyna. Już ze wszech stron objawia wielu prawych Obywateli gotowość czynnego wsparcia usiłowań naszych, lecz chęci ich dotąd były bezskuteczne, bo niebyło ogniska, w któremby się skupiać i gromadzić mogły. Komitet, otworzywszy posiedzenia swoie, podaie wam, zacni Ziomkowie, nie istniejącą dotąd łatwość zadość uczynienia szlachetnym serca waszego popędom. Czyli części dochodów waszych na sprawę odzyskania prowincyi ruskich użyć, czy osoby własne dla niey poświęcić, czyli wreście radami waszemi Oyczyznę wesprzeć w tey mierze żądacie, możecie w nas znaleźdź wszelką do tego pomoc. Powierzaycie nam wszelkiego rodzaiu ofiary, których naykorzystniey do osiągnienia wspólnego nam wszystkim celu używać będziemy; a w samym skutku ofiar waszych naypięknieyszą za nie uczuiecie nagrodę.

Jeżeli zaś czyie serce inney ieszcze, słodszey potrzebuie pociechy, ieżeli iakie wśrod oręża szczęku i woiennego wrzawy rozczulać się dotąd nie odwykło, niech pomni na łzy radości wróconych rodzinom swym dzieci; niech przewidzi ową pełność szczęścia połączonych na nowo po okrutnym rozdziale małżonków; niech nareszcie, iesli zdoła, wyobrazi sobie błogie uniesienia, radosną wrzawę iaka po czterdziestoletniey niewoli zabrzmi po kraiu na przywitanie braterskich zastępów. Niech żyie wolność! niepodległość! niech żyie całość Oyczyzny!

(podpis.) Michał *Radziwiłł.*
Antoni *Ostrowski.* Sen. Wo.
A. *Jełowicki.*
Piotr *Kopczyński.*
Daniel *Thorzewski.*
Stanisław *Worcell* Pos. Rowieński.
Xawery *Godebski* Pos. Łucki.
Herman *Potocki.*
Xawery *Sabbatyn.*
Sekretarz Komitetu
H. *Choński.*

Do Rządu Narodowego.

Obywatele i Reprezentanci Woiewództw: Wołyńskiego, Podolskiego i Kiiowskiego; czuiąc gwałtowną potrzebę czynnego zaięcia się interessami tychże Woiewództw, maią honor upraszać Rządu Narodowego o potwierdzenie proiektu, przez nich w takowym celu uchwalonego, iak następuie:

1. Utworzony zostaie Komitet pod nazwiskiem Komitetu ziem Ruskich, obeymuiących wyżey wspomnione Woiewództwa: Wołyńskie, Podolskie i Kiiowskie.

2. Komitet ten składać się będzie z dziewięciu osób, to iest po trzech z każdego Woiewództwa; osoby do składu komitetu należące, wybrane zostaną przez obywatali tu znaydujących się.

3. Komplet składać się będzie w okolicznościach zwyczaynych naymniey z pięciu członków. Na przypadek zeyścia się parzystey liczby. członków, losowanie wyłączy z nich iednego po dyskussyi przed wotowaniem; gdyby iednak zbiegiem nadzwyczaynych okoliczności liczba członków tak dalece zmnieyszoną została, iż komplet z pięciu zebraćby się nie mógł, na ówczas komplet z trzech dostateczny będzie.

4. Komitet sam przepisze liczbę stałych sessyi w tygodniu. Jeden członek koleią codziennie znaydować się powinien w mieyscu na posiedzenia obrać się maiącem, i ten w razie potrzeby zwoła sessyą nadzwyczayną. Ten członek koleyno zasiadaiący, będzie prezydować na posiedzeniu.

5. Do czynności Komitetu należeć będą następuiące przedmioty:

a) Ponieważ nayważnieyszą iest rzeczą utworzenie iak naywiększey siły zbroyney w pomienionych Woiewództwach; ten zatem przedmiot będzie stanowił naypierwsze i nayważnieysze zatrudnienia komitetu; Komitet przeto zaymie się wynaydywaniem i urządzeniem na ten przedmiot potrzebnych funduszów, tudzież użyciem ich stósownem do przeznaczenia, za poprzedniczem zniesieniem się z władzami mieyscowemi; tworzeniem proiektów i przedstawianiem tak własnych iako też przez kogo innego podanych; pomaganiem ile to bydź może do tworzenia nowych pułków; słowem: tem wszystkiem co siłę zbroyną na oswobodzenie tych województw, użyć się maiącą, iak nayprędzey powiększyć i uorganizować będzie mogło. Z użycia pieniędzy zebranych, Komitet ma zdawać sprawę Rządowi Narodowemu.

b) Ponieważ wpływ na działania pomienionych województw, dotąd ieszcze przez nieprzyiaciela zaiętych, zawisł powiększey części od osób z tych mieysc do Rządu Narodowego przybyłych, lub od Rządu tamże wysłanych; uwiadomienie więc Rządu o stósunkach i zięttości, których podobne osoby w tych woiewództwach używaią, na każde iego wezwanie, będzie obowiązkiem tegoż komitetu.

c) Ponieważ niektóre przybywaiące z pomienionych woiewództw osoby, przez niewiadomość mieyscowych okoliczności i stosunków, w swoich czynnościach wystawione bydź mogą na wiele pracy i trudów; obowiązkiem przeto będzie komitetu, każdemu z tychże Woiewództw Obywatelowi, udaiącemu się do niego udzielać wszelkiey pomocy, iaką uczynić iest w stanie; a słuszne iego żądania przedstawić gdzie należy.

6. Wszelkie urządzenia wewnętrzne, iako to Sekretaryat, registraturę, naznaczenie Sekretarza i t. p. komitet niezwłocznie przed rozpoczęciem prac swoich uskuteczni.

7. Każdy członek komitetu przed oddaleniem się z Warszawy, obowiązany będzie wziąść uwolnienie od komitetu; a to dla tego, aby komitet nigdy ani chwilę w potrzebie kraiu czynnym bydź nieprzestawał.

8. Zaraz po zatwierdzeniu przez Rząd Narodowy ninieyszego Rozporządzenia, komitet ogłosi ie drukiem, dla zaspokoienia Obywateli wspomnionych województw, i przekonania ich, iż nie iest żadną nową Magistraturą, ale tylko Towarzystwem maiącem na celu dobro Oyczyzny, i osób szczególnych dla oyczyzny poświęcaiących się.

9. Komitet, wszelkie podawane od szczególnych osób proiekta, żądania i t. p. nie inaczey iak na piśmie przyymować będzie.

10. Komitet utrzymywać będzie protokół posiedzeń, i obowiązany iest z czynności swoich zdawać sprawę Rządowi Narodowemu.

w Warszawie dnia 17 Lipca 1831 r.

Tu następuią podpisy.

RZĄD NARODOWY.

Do JW. W. Reprezentantów i obywateli woiewództw Wołyńskiego, Podolskiego i Kiiowskiego.

Z powodu zakommunikowanego sobie przez Szanownych Reprezentantów i obywateli woiewództw, Wołyńskiego, Podolskiego i Kiiowskiego, proiektu utworzenia komitetu ziem Ruskich, maiącego się zatrudniać tem wszystkiem, co tylko z powiększeniem w rzeczonych woiewództwach siły zbroyney, obmyśleniem i użyciem na ten cel funduszów, dostarczaniem Rządowi potrzebnych w każdem zdarzeniu wyiaśnień, tudzież udzielaniem osobom z tychże woiewództw przybywaiącym wszelkiey pomocy, związek mieć może, oświadcza: że iak w zamiarze tym szanownych Reprezentantów i obywateli, z ukontentowaniem dostrzega nowy dowód uzacniaiącey ich, w sprawie powszechney, gorliwości, tak chętnie udziela niniejszem żądane powyższego proiektu zatwierdzenie, aż do zupełnego wyiarzmienia ziem Ruskich.

w Warszawie d. 19 lipca 1831 r.

Prezes Rządu
w zastępstwie
W. *Niemoiowski.*
Radca Sekr. Jlny Rządu
(podp.) A. *Plichta.*

Odezwa do Mieszkańców Woiewództwa Lubelskiego.

Ziomkowie! nieprzyiaciel tylekroć przez waleczne pokonany woyska, zalega ieszcze nesze ziemie, i sieie śmierć między tych, co dla walczących braci uprawiaią niwy, mamyż cierpieć ich zagony? mamyż znosić tysiączne krzywdy i łupieztwa? mamyż dozwolić by święta ziemia przechowywaiąca popioły naszych oyców, deptana była stopą naiezdników i zraszana krwią naszych ziomków, którą oni bezkarnie przelewaią? Do broni bracia do broni! Rząd Narodowy przeymuiąc się duchem i wolą Narodu, nakazał pospolite ruszenie, daley bracia, bierżmy strzelby, piki, kosy, zgromadzaymy się tłumnie a zagrzani miłością oyczyzny, mocni iednością i męztwem, odnowimy dawną Konfederacyą Tyszowiecką, uwolniemy nasze od hord naiezdniczych i wywalczymy tak upragnione wyswobodzenie.

w Warszawie d. 14 lipca 1831 r.

Szef sztabu *Nowicki.*

Dowódzca pospolitego ruszenia Województwa Lubelskiego *Rzuchowski.*

Komitet Rozpoznawczy.
(*dokończenie.*)

57 Łochocki Jan lat 57 maiący, religii katolickiey, rodem z powiatu Radzieiowskiego w woiewództwie Mazowieckiem, żonaty. Wzrostu wysokiego, twarzy ściągłey, nosa dużego pociągłego, oczów niebieskich, włosów i faworytów siwych nieco łysy. Do r. 1800 był w domu rodziców, odtąd zaś trudnił się wydzierzawianiem dóbr ziemskich po różnych mieyscach aż do r. 1817, przez ten rok zostawał bez dzierżawy, następnie do d. 11 września 1822 trzymał w dzierżawie dobra Sucha górna, potem mieszkał w Narzęczewie, a nakoniec od parę lat przemieszkiwał w Warszawie dla popierania dotąd nieukończonego processu z dzierzawy ostatniey wynikaiącego. W r. 1822 d. 2 listopa podał Jan Łochocki deklaracyą z Narzęczewa pod Łęczycą datowaną, własnoręcznie przez siebie napisaną i podpisaną do W. Xięcia Konstantego, w którey wynurzywszy swoie uczucia przychylności dla rodziny Cesarskiey, tak się daley wyraził. „Jeżeliby w tym była wola W. C. M. uczynić mnie swoim donosicielem, to ia co kto z obywateli będzie mówił przeciwko W. C. M. i Cesarzowi, wszystko sprawiedliwie i wiernie doniosę, tylko o to naypokorniey upraszam, abyś to miał w sekrecie i to co dziś donoszę, boby mnie mogli zabić, gdyż są mocno źli na mnie, choć finalnie nie wiedzą tylko się domyślaią.“ Jakoż w tey samey deklaracyi doniósł zaraz Łochocki o Michale Starzyńskim i Michale Piotrowskim obywatelach z obwodu Łoczyckiego: iż ci ukrywaią u siebie popisowych od woyska, i że to czynią iedynie przez złość przeciwko W. Xięciu Konstantemu; pisząc zaś o sposobie myślenia tychże obywateli iako też dwóch innych Szymona Pireckiego i Bądowicza, tak się wysłowia: „mogę to donieść W. C. Mości, że to są duchy niespokoyne i niewierne swemu Monarsze, i niecierpią Rządu Cesarza i Króla naszego, są to duchy prawdziwe Napoleońskie i są źli na W. C. Mość, mogę to poprzysiądź.“ Prócz tego uczynił Łęchocki, iak w indagacyi przyznaie, inne doniesienia W. Xięciu Konstantemu o Maxymilianie Kramkowskim przechowuiącym popisowych. Lubo nie ma na to dowodów, aby Jan Łęchocki był stałym aientem lub szpiegiem tayney policyi, gdy iednak przytoczona wyżey deklaracya iego piśmienna, równie iak i zeznania w indagacyi złożone stwierdzaią, że się zatrudniał szpiegowaniem i donoszeniem czynów i myśli obywateli, Komitet Rozpoznawczy przeto uznał Jana Łochockiego za przekonanego w tem, iż zaymował się czynnościami tayney policyi właściwemi, a zatem za ulegaiącego rygorowi postanowienia Dyktatora z d. 29 grudnia 1831 r.

w Warszawie d. 7 lipca 1831 r.

Referendarz Stanu Prezes
Hube,
Członek Sekretarz
J. R. *Łużański.*

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

Przez śmierć Grzegorza Trepki współwłaściciela dóbr ziemskich części wsi Linowa lit. A. w powiecie i woiewództwie Sandomierskiem położonych, oraz współwłaściciela summy złp. 1154 kapitalney z procentem na dobrach Zapniowie w powiecie Opatowskim woiewództwie Sandomierskiem leżących w dziale IV pod nrem 10 wykazu hypotecznego ubezpieczoney, na d. 25 września 1830 r. nastąpioną: ogłasza się po raz pierwszy wiadomość otwarcia spadku z terminem połrocznym na d. 15 marca 1832 r. godzinę 10 ranną w kancellaryi hypoteczney woiewództwa Sandomierskiego, przed niżey podpisanym Reientem, końcem zgłoszenia się interessowanych dla przepisania tytułu własności na imie spadkobierców wylegitymowanych, w myśl prawa seymowego o hypotekach zapadłego.

Radom d. 18 lipca 1831 r.

Jabłonowski,
Reient K. Z. W. S.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

Część na dobrach Kraszewie, Gaczołtach, Sławęcinie i Rorach lit. B. oznaczona, Ludwika Dobrskiego dziedziczna, oraz część na Kraszewie, Sławęcinie od Antoniego Siemiętkowskiego przez Albina Dobrskiego nabyta, regulowane będą co do stanu ich hypotecznego, w kancellaryi ziemskiey woiewództwa Płockiego w dniu 31 października 1831 r.

Wzywa się przeto wszelkich pretendentów praw realnych, aby się w terminie i mieyscu wyż rzeczonym stawili, prawa swoie protokularnie podali i udowodnili, gdyż w razie niedopełnienia tego prekludowani zostaną.

Płock d. 4 lipca 1831 r.

Dembiński.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

W dniu 1 sierpnia r. b. o godzinie 9 z rana i w mieyscu posiedzeń Dyrekcyi Główney Tow. Kredy. Ziem. odbędzie się publiczne posiedzenie Władz Towarzystwa, na którem odczytanem zostanie zdanie sprawy z czynności Dyrekcyi Główney w 1 półroczu 1831 r. załatwionych.

w Warszawie d. 29 lipca 1831 r.

Część Nieurzędowa.

POLSKA

z Warszawy 30 Lipca.

— Z ieńców zabranych przez Pułkownika *Rożyckiego* w Drohiczynie przybyło tu wczoray 110 ludzi; reszta wstąpiła w iego szeregi. W dalszem posuwaniu się tego korpusu za Bug, złączyło się z nim zaraz w Siemiatyczach 72 ochotników.

— Oddział piechoty i iazdy z korpusu *Rüdigera* przeprawił się wczoray pod Józefowem na lewy brzeg Wisły i ucierał się ze strzelcami naszymi. Do Solca przywieziono kilku rannych. — Rüdiger czyni przygotowania do mostu powyżey Józefowa.

— Waleczny Jenerał *Błędowski*, który przy rekonesansie stanowiska pod Wawrem nogę utracił, i był w kąpielach krzeszowickich, umarł tamże na cholerę. — Chciał on był iechać do wód w Tręczynie, Austryacy nie puścili go na granicy; byłby uniknął cholery, byłby żył dotychczas, gdyby nie ten czyn Rządu austryackiego.

— Rossyyski Jenerał *Thiemann* przysłał był parlamentarza dla widzenia się z Jenerałem *Chrzanowskim*; iuż parę razy miano się zjechać, lecz iednemu lub drugiemu nie dozwoliły zatrudnienia obowiązkowe stawić się w umowionym czasie. Wczoray Jenerał *Chrzanowski* miał się znowu udać w tym celu do forpoczt.

— Podług pewnych wiadomości korpus Jenerała *Dembińskiego* był 14 b. m. w Poniewieżu, między Wilnem a Szawlami. Miał się udać ku Mitawie w Kurlandyi.

— Gazety pruskie ieszcze nie zawieraią dalszych wiadomości o korpusie *Rolanda* i *Szymanowskiego*, iak do 15 b. m. kiedy przy Heidekrug weszli w granicę pruską.

— Cesarz Mikołay wysłał do Witebska Jenerała *Benkendorf* do Xżny Łowickiey, z oświadczeniem swego żalu z powodu śmierci iey męża.

— We Lwowie umarł dnia 23 b. m. na cholerę dowodzący w Galicyi Jenerał *St[illegible]heim*, nieprzyiaciel Polaków, prześladowca kor-

pusu Dwernickiego. Dniem pierwey umarła iego małżonka. — (Diebitsch, W. X. Konstanty, Stutterheim.)

— W Petersburgu umarł na cholerę członek Rady państwa *Łanskoy*, i znany w Warszawie Szambelan Xże Iwan *Galicyn.*

— Węgry oddzielono kordonem zdrowia od Xstwa Austryackiego. — W Wiedniu wielka obawa: ustanowiono Kommissyą zdrowia i żywności i całe miasto podzielono na 32 okręgi we względzie przestrzegania stanu zdrowia. Wieść że iuż iedna kobieta umarła na cholerę, nabawiła wielkiego przestrachu tę stolicę; z urzędowey obdukcyi ogłoszono, że to nie była cholera. Do d. 22 b. m. ieszcze się ta choroba nie zjawiła. — *W Peszcie miały powstać iakieś rozruchy.*

— *Ochronienie się od cholery.* — Uważne dostrzeganie grasuiącey teraz cholery przekonało mię, że chorobę tę zawsze prawie wyprzedza rheumatyczna dyarrhea, która dwanaście godzin i czasami cztery do pięciu dni trwać zwykła. Cholera indyiska nie iest nawet, iak się zdaie, osobną chorobą, lecz tylko w skutku atmosferycznych wpływów pogorszeniem zwyczayney rheumatyczney dyarrhei. Za tem twierdzeniem ieszcze bardziey ta okoliczność przemawia, że cholera także te osoby napada, które na rheumatyczną dissenteryą cierpią, czego kilka iuż miałem przykładów. Nie wdaiąc się w tem piśmie w bliższy rozbiór ninieyszey materyi, odwołuię się tylko do doświadczenia, że tam cholera, gdzie wyprzedzaiąca ią rheumatyczna dyarrhea nie bywa zaniedbaną, wcale się nie zjawia.

Dla zabezpieczenia się więc od cholery, na samprzód wypada aby się wystrzegać zaziębienia, dołek i brzuch obwiązać ciepłym pasem, nogi sucho utrzymywać, a po rozgrzaniu się, unikać zimnych napoiów.

Gdy zaś dyarrhea się pokaże, *położyć się natychmiast w łóżko*, wypić bardzo ciepłey bzowey herbaty tyle filiżanek, póki się nie wstawią poty, utrzymywać takowe przez ciepły napóy 10 do 12 godzin, a ieżeli dyarrhea połączona iest z bólem brzucha, okrywać cały brzuch rozgrzanym synapizmem. Dobrze kilka dni potem zostawać w łóżku i przez niejaki czas więcey iak zwykle zabezpieczyć się od zaziębienia a szczególniey nie pić piwa. *Każden pilnuiący tych przepisów, ochronionym iest od cholery.*

Ten przepis wprawdzie nie iednego cierpiącego na żółciową, hemorhoidalną i t. d. dyarrheę niewłaściwie spowoduie, położyć się w łóżko i wziąść na poty. Ale to mnieysza, ponieważ żaden ztąd nie wyniknie zły skutek, gdy przeciwnie użytek z zachowania powyższey rady wyrastaiący iest wielki i nieobliczony.

Wszędzie gdzie polecenia dobrze uorganizowaney policyi medyczney ściśle są wykonywane, można za pośrednictwem dzielnych środków podług tu wystawionych zasad przedsięwziętych doyść do osłabienia, a może nawet do zupełnego stłumienia epidemii cholerycyney.

Dr. *Leo.*

— (*Nadesł.*) — Panie Redaktorze Po sprawiedliwości Pańskiey spodziewam się, że spiesznie ogłosić raczysz w swym Dzienniku, odpis na Artykuł Pana O. K. w Numerze 207 umieszczony.

Pan O. K. ma wprawę w podsłuchiwaniu na ulicach: w istocie albowiem w dniu 27 b. m. z zapałem mówiłem o wolności druku; o tey naypewnieyszey rękoymi swobód narodowych, o ile iey swawolę i nadużycia, karzą prawa za pośrednictwem sądów przysięgłych zastosowane. — W istocie także w kilka chwil później, powstawałem na Dziennikarzy tak nierozważnie częstokroć wrogom naszym dopomagaiących, a nam szkodliwych; dodałem nawet, że artykuły woyska i woyny dotyczące się, wypadałoby poprzednicze do przeyrzenia Gubernatorowi składać, a to dopóki Miasto Warszawa w stanie oblężenia będzie. Iedno i drugie mówiąc, *nie siedziałem na dwóch stołkach*; owszem iedną tylko myśl, ieden cel miałem: dobro Oyczyzny. W narodach cieszących się nayliberalnieyszemi konstytucyami, niedawno nawet we Francyi, zawieszono na czas pewien zupełnie wolność druku; a chociaż środka tego nie chwalę, gdyby miał bydź nieodzownym chętnie bym się poddał pod niego, bo nad wszystkie swobody wyżey cenię zwycięztwo świętey sprawy naszey i wywalczenie niepodległości całey Polski. Niedomyślam się nawet kto iest Pan O. K. lecz iak dobrze mówi: *po czarney nici łatwo trafić do czarnieyszego kłębka.* Zręczność z iaką umie podsłuchiwać rozmawiaiących na ulicy, większa ieszcze zręczność, z iaką korzysta z pozorów dla przeistoczenia prawdy, wykazuie iawnie do iakich usług użytym bywał za despotyzmu. Niech pamięta iż w obecney chwili podobne zalety inną otrzymuią nagrodę, iak od W. X. Konstantego, którym myśl iego ciągle musi bydź zaięta, gdy o nim marzy tam nawet, gdzie o nim żadney wzmianki nieczyniono. Czy ia, czy Pan O. K. iest nieprzyiacielem swobód naszych, niech opinia osądzi z porównania artykułu iego z moią odpowiedzią. Pisałem 29 Lipca 1831 r.

M. J. D.

(Dziesięć złp. odesłane zostały według życzenia autora do Komitetu opiekuiącego się żołnierkami.)

— (*Nadesł.*) — Zdaie mi się, że pretensya Pana J. K. do Izby poselskiey, w Nrze 205 Dziennika Powszechnego zamieszczona, iest niesłuszną. Zarzuca Izbie dla czego żaden Poseł ziem ruskich nie został do Kommissyów wybrany? — Nayprzód to iest mylne: gdyż wybrani zostali na zastępców PP. *Sabbatyn* i *Godebski*, więc zdarzyć się może, że i oni w Kommissyach zasiadać będą; powtóre, Kommissye wybrane zostały na dwa miesiące, więc gdyby zaszła potrzeba stanowienia praw skarbowych dla Wołynia, Podola i Ukrainy, pewnoby Izba zasięgnęła zdania w tey mierze Posłów tamteyszych, i wybrałaby ich po tym przeciągu czasu. Nareszcie, co do wyboru P. Gustawa *Małachowskiego* do Kommissyi dyplomatyczney, Izba właśnie postąpiła po parlamentarsku: gdyż kierował tym wydziałem, więc naylepsze o nim może mieć wiadomości, i łatwiey od innych członków objaśnić Izbę; dymissyonowani ministrowie są naylepsi do kontrollowania swoich następców, i nie zdarza się, aby im pobłażali lub iednych z nimi byli widoków.

O.

— (*Nadesł.*) — Lubo dużo cenię patryotyzm, sposób myślenia i prawie bez granic poświęcenie się dla dobra sprawy Narodowey W. *Godlewskiego* b. Kommissarza Rządu Narodowego, a teraz Pułkownika Woysk Polskich; i chociaż mocno poważam przymioty serca, i umysłu iego, i unikam wszystkiego, czembym kogoś niepokoiąc, sam siebie na własną niespokoyność narazić mógł: zamilczeć przecież niemogę pomyłek, iakich się tenże szanowny Pułkownik w swem sprawozdaniu w Dzienniku Powszechnym Kraiowym N. 191 dopuścił. I tak stronnica 1058 wiersz 35 pisze: iakoby mi polecić miał, abym z oddziałem swym wynoszącym 800 ludzi, udał się w lasy z Olszanki aż do Grodna ciągnące się i prowadził woynę partyzancką. — Piękny pomysł! boby na iedno wychodziło, co pobić korpus Mandersterna, z którym się na dniu 5 lutego r. b. w Augustowie zszedłem, a przez który tamże z przodu 3/4 łukiem okrążony znalazłem się. Niewiem coby tu usprawiedliwić mogło szanownego Godlewskiego, że mi obiawił w piśmie publicznem i tak późno iakieś rzeczy, o których dotąd wcale niewiedziałem.

Nasamprzód, że oddział rekrutów w liczbie 800 głów o którym mówi, nie do pułku 24 lecz do 23 piechoty należał; powtóre, że mu niemoże bydź niewiadomo, że oddziałami rekrutów w Woiewództwie Augustowskiem należącemi do pułku 23, nie ia, lecz Pułkownik Zadera kommenderował, który tamże przez Jenerała Pawłowskiego, końcem przyspieszenia naboru tychże rekrutów, przy końcu stycznia r. b. wraz ze mną wysłany był, i w dniu pamiętnym, to iest: 5 lutego w Suwałkach razem z nim (Godlewskim) znaydował się ... Ja zaś przed przybyciem W. Godlewskiego do Suwałk, to iest: w dniu 4 lutego, odebrawszy z wyraźnego polecenia na piśmie od Pułkownika Zadery 740 rekrutów w dowództwo moie, z temi udałem się natychmiast w dalszy pochód do Prasnysza, iako mieysca formacyi czyli zbioru pułku 23, leez w dniu następnym, to iest 5 lutego zszedłem się z korpusem Mandersterna w Augustowie. Jak sobie w tak trudnem położeniu moiem w obec licznego korpusu nieprzyiacielskiego postąpiłem, znayduie się obszerny [illegible] opis w Dzienniku Powszechnym Kraiowym Nr. 79 z dnia 15 marca r. b. a wzięcie się moie stanowcze i energiczne zwróciło nawet i uwagę publicystów zagranicznych, iak świadczy Nr. 75 Korrespondenta Hamburskiego r. t. który mię wymienia bydź naczelnie dowodzącym siłą zbroyną Narodową w Woiewództwie Augustowskiem. Do tego się zaś chętnie przyznaię, że gdym się cofnął od Augustowa do Nowinek, Szczebrów, i Olszanki, i znalazł się iuż wtedy od nikogo niezawisłym, wówczas przysłał mi W. Godlewski, sztafetą w nocy rozkaz na piśmie w tey treści, (który może kiedyś publikować będę, a który dziś ukrywa się w puszczach Augustowskich) abym się cofnął do Suwałk i tam obiął kommendę woysk, i nic więcey. Podobny rozkaz otrzymał i Maior Szon, który z Maryampola nadciągał do Suwałk, a którego później okrutni wrogowie niełitościwie zamordowali.

Szacunek osobisty iaki mam dla W. Godlewskiego, wstrzymuie mnie od robienia mu tu niektórych uwag, z którychby się chyba tem usprawiedliwić zdołał, iż dążąc spiesznie przez Prussy do oddziałów w Szczuczynie, Kolnie, Stawiskach i Łomży, pominął się względem mnie z właściwym planem czyli rozkazem, o którym się teraz dopiero z pism publicznych dowiedziałem.

Pisano w Obozie za Powązkami w Lipcu 1831 r.

Maciey *Dąbrowski* Maior w pułku 10 piech: linio.

— (*Nadesł.*) — Sądzę bydź naymilszym obowiązkiem, złożyć publiczne dzięki W. Janowi *de Limonte Langi*, ordynuiącemu Lekarzowi lazaretów Kieleckich, za prawdziwe starania,

niezmordowaną gorliwość, i szczególne dla mnie, dawniey mu wcale nieznanego poświęcenia się, przez które, iak równie za pomocą wysokiey znaiomości sztuki lekarskiey, w przeciągu dni kilku, wyratował mnie z niebespieczney choroby, gwałtownego zapalenia w lewym boku, połączonego z nadzwyczaynemi boleściami żywota, womitami i wszelkiemi niemal symptomatami, panuiący tu w Kielcach cholery morbus. Po sześcio-dzienney niebespieczney słabości, powracaiąc dziś z dobrem zdrowiem do domu, uwożę z sobą zapewnienie dozgonney moiey wdzięczności, z tem przekonaniem: iż Władze mieyscowe, iak równie Obywatele i mieszkańcy miasta Kielc, zawsze i wszędzie oddadzą zaletę twoim bezwarunkowym i bezwzględnem, dla wszystkich cierpiących i twey pomocy żądaiących, poświęceniom się: które i dla ludzkości nieomylny ratunek, i dla ciebie samego naymilsze rokuiąc zadowolenie, tyle pożyteczne twoie usługi, prawdziwie należną uwieńczą pamięcią.

w Kielcach dnia 24 lipca 1831 r.

Leonard *Woyciechowski.*

P R U S S Y

z Berlina 21 Lipca.

— Dnia 15 b. m. ogłoszono drukiem w Memlu następuiącą wiadomość o przeyściu Jenerała *Giełguda* do Pruss i o iego śmierci: Dnia 12 około północy, nadeszła tu urzędowa wiadomość, że tegoż samego dnia o 6tey z południa, woyska polskie pod Jenerałami: *Giełgudem* i *Chłapowskim* stanęły obozem przy pograniczney pruskiey wiosce Schlangsten, po części iuż na tuteyszym gruncie. — Zaczem o godzinie 4 z rana kommendant tuteyszego pogranicznego woyska, Landrat i Steuerrat z urzędnikami mieyscowymi udali się tam konno, i o 7 z rana uyrzeli część korpusu pod dowództwem Jenerała Chłapowskiego, złożoną z samey iazdy i artylleryi iuż na pruskiey, piechotę zaś ieszcze na rossyiskiey stronie, tuż przy granicy. Trwały żywe rozmowy pomiędzy dowodzącym Jenerałem Giełgudem i tuż przy nim stoiącym Jenerałem Chłapowskim a wielą sztabsofficerami. Wyznali, iż muszą ustąpić przed przemagaiącą siłą woyska rossyyskiego i żadnego nie mogą stawić oporu dla braku ammunicyi, a przeto złożywszy radę woienną, postanowili szukać w Prussach opieki, na którey z pełną ufnością polegaią. Officerowie mówili głośno i bez ogródki, że Jeneral Giełgud niezdatny iest na wodza, a nawet w zelżywych wyrazach objawiali swoie podeyrzenie, wychwalaiąc przeciwnie Jen. Chłapowskiego ze zdolności militarnych. Tu iuż można było widzieć iawnie, że w woysku żadney nie było karności. Nie można było natychmiast dozwolić weyścia w nasz kray woysku, które całkiem znadowało się w stanie boiowym, wyiąwszy tylko rannych; bo niebyło ieszcze pewno, czy rzeczywiście zmuszone było do tego kroku przez Rossyan. Umowy ztąd wynikłe, na przemiany to z Jenerałem Giełgudem, to z Chłapowskim, spóźniały przeyście; a nadto ieszcze oczekiwano trzeciego oddziału korpusu pod dowództwem Jenerała *Rohlanda.* Na pruskiey ziemi znaydowała się tylko iazda i artyllerya, pod dowództwem Jenerała Chłapowskiego, w liczbie 700 ludzi iak powiadano z 8 armatami; reszta korpusu znaydowała się ieszcze na ziemi Rossyiskiey, tuż po obu stronach suchey, w tem mieyscu równey i tylko drożyną przedzieloney granicy. Jenerał *Chłapowski* kazał swoim żolnierzom złożyć broń. W krótce odebrawszy wiadomość, że znaczny korpus Rossyiski posuwa się z okolic *Krotyngi*, czemu można było dać wiarę z powodu innych iuż powziętych wiadomości, że przeto czas iest zapobiedz przepędzeniu wstępnym boiem; dowodzący Jenerał *Giełgud* widział się zmuszonym, całe woysko skłonić do przeyścia i uskutecznić ie po złożeniu i zgromadzeniu broni na naszey granicy. Miało to mieysce około 1 godziny z południa. Lecz pomiędzy woyskiem dało się tymczasem widzieć nadzwyczayne poruszenie. Jenerał *Chłapowski* gotów był do przeyścia stosownie do rozkazu dowódcy głównego, oświadczaiąc iż iako żołnierz zna swoię powinność i umie bydź posłusznym. Ułani iego, a pomiędzy tymi i pierwszy pułk, złożyli swoie lance; kanonierowie zaś podobnież ustawili porządnie swe działa. Tymczasem zaczęto głośno powtarzać, że Jenerał Giełgud kazał porzucać ładunki ręczney broni i działowe; gdy w tym z razu poiedynczo wszyscy rzucili się do złożoney broni. Artyllerzyści tylko nietknęli dział swoich. Tym czasem na trakcie od *Garsden* ciągnęły coraz większe massy woysk, które iak się pokazało, nie były rossyiskie lecz polskie, należące do korpusu ien. *Rohlanda.* Zbliżenie się ich do korpusu Giełguda rozstrzygnęło przesilenie; wielka część korpusu Giełguda połączyła się z korpusem Rohlanda i pociągnęła spiesznie z tymże od Schwegsten, udaiąc się ku Polsce. Część korpusu ien. Chłapowskiego i część piechoty Giełguda pozostały na mieyscu. Gdy się to działo, ien. Giełgud zbliżał się ku nam konno, otoczony od swoich officerów; z tych ieden powalił wystrzałem z pistoletu Giełguda i poskoczył z dobytą szablą ku przeciągaiącemu korpusowi Rohlanda. Strzał tak był trafny, że ienerał natychmiast padł trupem z konia. Zamięszanie nie dozwalało officerom rozpoznać tego co strzelił.

Wielu officerów, zwłaszcza starszych, widocznie było wzruszonych; lecz w ogólności niebardzo zdawali się żałować zabitego, wielu dało się słyszeć, iż niepodlega wątpliwości, że Giełgud ich zdradzał i prowadził na zgubę, naco nawet maią dowody. Złożono ciało w powóz zabitego; ale ieszcze o pół do 10 nie było wiadomości, czy powóz ten udał się za korpusem Rohlanda, czy też przeszedł w nasze granice. W krótce potem, nadciągnęli rzeczywiście Rossyanie od *Garsden*, oddział polski przekonawszy się o tem i usłyszawszy wystrzał armatni do swego patrolu, skłonił się nareszcie. Część tych, którzy iuż połączyli się z Rohlandem, powróciła do tych co stali obozem i na rozkaz Jen. Chłapowskiego złożyła broń. Tu iuż niebyło czasu do namysłu; pułki wkroczyły w granicę i na wezwanie Maiora von *Buddenbroch* zaprowadzone zostały na kwarantannę. Rossyanie zbliżywszy się, dali ieszcze dwa wystrzały armatnie w tym samym kierunku. Poczem patrol polski stoiący ieszcze na ziemi Rossyyskiey, rzucił podobnież broń i poszedł za drugimi na kwarantannę. Koło *Stutten* o pół mili od granicy Rossyiskiey, w mieyscu wybranem przez tamteyszą władzę na kwarantannę, znayduie się około 3000 ludzi, złożonych po połowie z iazdy i piechoty wraz z 6 armatami; pomiędzy tymi iest 400 lekko rannych, przywiezionych wozami, (ciężko rannych musiano zostawić pod *Szawlami*) wszystko pod dowództwem Jen. *Chłapowskiego*, a otoczone od szwadronu ułanów z Landwery, kompanii piechoty liniowey, i żołnierzy z pograniczney landwery. Polski sztabslekarz, tudzież Jenerałowie Giełgud i Chłapowski zapewniali, że pomiędzy rannemi niemasz żadnego chorego na cholerę; podobnież i inni officerowie, których oto pytano potwierdzili toż samo. Z resztą, sama powierzchowność wszystkich żołnierzy zdolnych do służby, przekonywa o dobrym stanie ich zdrowia. Konie są w dobrym stanie, a całemu woysku niezbywa na potrzebney sile do boiu. Korpus Jen. Rolanda wynoszący około 4,000 ludzi, w którym znayduie się także pułk ułanów gwardyi (?) wraz z powstańcami żmudzkiemi powiększey części iazdy z 4 działami, ścigany był od woysk rossyyskich, które wczoray przechodziły około Schnaugsten, i zapewne ieszcze wtymże samym obwodzie w granice pruskie wpędzony.

DONIESIENIE PRYWATNE.

Audytor pułku 2 strzelców pieszych, zawiadamia publiczność, iż po 4 officerach, z tegoż pułku w boiu poległych, pozostałe rzeczy, iako to: mundury, surduty i bielizna, przez publiczną licytacyą w d. 2 sierpnia r. b, w domu pod nrem 35 przy ulicy Rynek Starego Miasta, za gotowe pieniądze więcey daiącym sprzedane będą. — Licytacya rozpocznie się o godzinie 9 z rana.

w Warszawie d. 29 lipca 1831 r.

Gołembowski.

Nach freundlicher Einigung mit Herrn Carl Adolphe Olfermann, Associé meines verstorbenen Sohnes Herrn Eduard Barchewitz, übernimmt derselbe mit heutigem Tage das unter der Firma von Barchewitz et Offermann in Tomaszow bestehende Geschäft für seine alleinige Rechnung, mit allen activis und passivis, welches hiermit zur öffentlichen Kenntniss bringe.

Strehlen d. 2 Juli 1831.

verw: Sindicus *Barchewitz.*

geb. Beicht.

Mit Bezug auf Obiges, fordre ich alle diejenigen auf, welche an die nunmehr erlöschene Firma von Barchewitz et Ofermann allhier, mir unbekannt gebliebene Forderungen zu haben, vermeinen sich an mich zu wenden. Meine Firma wird fortan die nachstehende seyn.

Tomaszow d. 2 Juli 1831.

Carl Adolph *Offermann.*

Po dobrowolney ugodzie z Panem Karolem Offermanem, kompanistą syna mego P. Edwarda Barchewitza z tego świata zeszłego, przeymuie tenże z dniem dzisieyszem wszelkie Activa i Passiva zakładu, pod firmą Barchewitz i Offermann w Tomaszowie exystuiącego, na własny iego rachunek, co ninieyszem do wiadomości publiczney podaię.

Strehlen d. 2 Lipca 1831 r.

z Beychtów, wdowa po syndyku *Barchewitz.*

Odwołuiąc się do powyższego, wzywam wszystkich dotąd mi nieznanych wierzycieli zgasłey firmy Barchewitza i Offermana, ażeby z pretensyami swemi do mnie zgłosili się, celem otrzymania satysfakcyi po sprawdzeniu onychże. — Firma moia odtąd będzie następuiąca.

Tomaszów d. 2 Lipca 1831 r.

C. Adolph *Offermann.*